

# Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/mlodziez/77018,Propagandystow-stanu-wojennego-troska-o-mlodziez.html>



Odział milicji usuwa ludzi z ulicy Piotrkowskiej w pobliżu siedziby Zarządu Regionalnego NSZZ "Solidarność" w Łodzi, 13 grudnia 1981 r. Fot. AIPN

ARTYKUŁ

## Propagandystów stanu wojennego troska o młodzież

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: JAN OLASZEK 11.12.2020

Jednym z motywów antysolidarnościowej propagandy było oskarżanie liderów „Solidarności” że manipuluje młodymi ludźmi, których wyprowadza na ulice w

## swoich własnych politycznych celach

Stałą cechą różnych kampanii propagandowych w czasach PRL było negowanie jakiegokolwiek spontaniczności protestów społecznych. Zawsze ktoś musiał „za nimi stać”. Nie inaczej było w stanie wojennym i w kolejnych latach, kiedy „Solidarność” działała w podziemiu, a jedną z form jej działania były uliczne protesty. Według wersji wydarzeń opisywanej w środkach masowego przekazu, ponieważ robotnicy nie byli zainteresowani oporem wobec władzy, działacze podziemia próbowali szukać poparcia wśród młodzieży. Władza starała się przedstawić młodzież jako zdezorientowaną i zagubioną.

### **Młodzi w ulicznych protestach ...**

Schemat manipulowania młodzieżą stosowano chyba we wszystkich kampaniach propagandowych, kiedy w protestach brali udział młodzi ludzie. Było tak w marcu 1968 roku, a nawet już w maju 1946 w czasie protestów studenckich. Rzeczywiście – jak się wydaje – młodzi stanowili dużą część osób zaangażowanych w uliczne protesty. Wynikać to mogło z różnych czynników. Po pierwsze, nie byli obciążeni dużą liczbą obowiązków, mogli ryzykować zatrzymanie czy wyrzucenie ze szkoły, bo najczęściej nie ponosili odpowiedzialności za swoich bliskich. Po drugie, to zawsze młodzież stanowi zaplecze działań kontestacyjnych, co wynika także z chęci zdobycia pokoleniowego doświadczenia, na wzór tego, które przypadło w udziale rodzicom i dziadkom. Wreszcie częściej na ulicach z ZOMO byli skłonni ganiać się młodzi ludzie, bo to po prostu wymaga dobrej kondycji. Według propagandowej narracji władz wszystko to nie miało znaczenia; było jedynie efektem manipulacji ze strony opozycji i rzekomo świadomej strategii.

### **... i w kłamliwej opowieści komunistów**

W przekazie propagandowym nie brano w ogóle pod uwagę autentycznej chęci zmanifestowania sprzeciwu wobec rygorów stanu wojennego, które odczuć mogła także młodzież wcześniej wcale nie zainteresowana polityką. Dziennikarze oficjalnej prasy sugerowali wręcz, że młodzi ludzie przyłączali się do demonstracji nie tyle pod wpływem działaczy opozycji, ile wręcz posłusznie wykonując ich rozkazy.

Wydaje się, że wizja ta jest daleka od rzeczywistości. Zbigniew Bujak wspomina, że to raczej młodzież parła do demonstracji, a rolą liderów opozycji często było łagodzenie nastrojów. Potwierdzeniem jego słów mogą być demonstracje, do których dochodziło wbrew woli przywódców podziemia. Za przykład mogą posłużyć protesty, które wybuchły 1 i 3 maja 1982 roku w Warszawie. W obu wypadkach dużą część uczestników stanowiła młodzież, której nie trzeba było wydawać „rozkazów”, żeby wzięła w nich udział. W prasie publikowano

wówczas oświadczenia rodziców wstrząśniętych przebiegiem demonstracji. Wciągnięcie młodzieży do – jak pisano –

„politycznych rozgrywek skompromitowało organizatorów w opinii społecznej; wywołało oburzenie nawet tych, których trudno nazwać zwolennikami socjalizmu”.

Po zajściach, które miały miejsce w końcu stycznia 1982 roku w Gdańsku, jeden z autorów „Trybuny Ludu” stwierdził, że opozycji

„nie udało się wciągnąć w niepokój załóg zakładów pracy – głównie stoczniowców, więc wykorzystano uczniów”.

W prasie eksponowano przeważający udział młodzieży w protestach; pisano o grupach „wyrostków”. Po protestach z 3 maja 1982 roku prasa donosiła, że 80% uczestników demonstracji w Warszawie stanowili ludzie w wieku od 16 do 20 lat. Jednocześnie rządzący podkreślali jednak, że uczestnicy demonstracji stanowili margines młodzieży. Mieczysław Rakowski w dzienniku pod datą 6 maja 1982 roku zanotował swoje spostrzeżenia dotyczące propagandowej reakcji na udział grup młodzieży w protestach:

„Uważam, że jeżeli zaczniemy szczekać na młodzież, która przecież nie cała demonstrowała, to się zdenerwuje i przy najbliższej okazji cała wyjdzie na ulice miast. Mówiłem o tym z Wojciechem [Jaruzelskim]. Zgodził się ze mną”.

### **„Niewinni i ogłupieni”**

Obok artykułów potępiających postawę części młodzieży zaczęto prezentować materiały mające nastawić młodych ludzi pozytywnie, szerzej niż dotychczas poruszano tematykę problemów mieszkaniowych i

warunków życia młodego pokolenia.

Naiwność młodzieży miała być wykorzystywana przez wytrawnych „graczy politycznych”. Podczas szykowanej przez Solidarność akcji młodzi ludzie mieliby odegrać rolę „rzuconych na szaniec”. Jeden z dziennikarzy „Trybuny Ludu” pisał:

„Nieprzypadkowo ulotki «opozycji» i apele jątrzące przeciw obecnej władzy serwowane zza granicy, a także z niektórych ośrodków w kraju, adresuje się do ludzi młodych, nawet uczniów – pokolenia reagującego spontanicznie i – co istotne – nie mającego doświadczenia, umiejętności pełnego analizowania sensu i podtekstu pięknie brzmiących słów”.

W komentarzu szczecińskiego radia z 6 maja 1982 roku stwierdzono:

„Na ulice, do walki z państwem, wypchnięto, młodzież, a nawet dzieci. Wypchnięto – w imię czego? Interesów tych dzieci i tej młodzieży? Nieprawda. Kłamstwo w wymiarze doraźnym i więcej niż kłamstwo w sensie dla tej młodzieży właśnie najpoważniejszym, bo perspektywicznym. Krzywdę wyrządzono młodym ludziom doraźnie, narażając ich na fizyczne skutki starcia z broniącymi spokoju siłami porządkowymi, co można nawet szybko naprawić przy pomocy bandaża i jodiny. Krzywdy perspektywicznej, moralnej: zamętu światopoglądowego w młodych głowach i zwichniętego być może życiorysu – bandażem i jodyną się nie naprawi. Te rany, na oko niewidoczne, goją się powoli i zabliźniają przez lata całe...”.

Podkreślano, że to młodzi ludzie poniosą konsekwencje chowających się rzekomo za ich plecami działaczy podziemia. Cenę za intrygi działaczy podziemia miały płacić przede wszystkim „setki niewinnych i ogłupionych chłopców i dziewcząt”.

**Romantyzm, emocje, trendy ...**

W prasie często podkreślano, że podziemna Solidarność wykorzystuje naturalną potrzebę przeżycia romantycznej przygody przez młodzież w celu nakierowania jej działań przeciwko władzom. Gotowość do poświęceń i ideologicznego zaangażowania młodzieży miała być użyta przez opozycję w politycznej rozgrywce. Młodych ludzi – jak pisała „Trybuna Ludu” – „fałszywymi, lecz wzniosłymi hasłami, kreowano na przyszłych romantycznych bohaterów”. Rządzący podkreślali, że dużo większą winę niż biorąca udział w walkach z milicją młodzież ponoszą ci, którzy ją wmanewrowali w tę sytuację, czyli przywódcy opozycji.

Taką postawę władz wyjaśnił Wojciech Jaruzelski w przemówieniu wygłoszonym na posiedzeniu WRON z udziałem przedstawicielek polskich kobiet, w którym odnosił się do demonstracji z początków maja 1982 roku:

„Mamy jeszcze w pamięci niedawne incydenty na ulicach kilku polskich miast. Ich bezpośrednie polityczne znaczenie było tylko marginesowe. Nie wolno jednak faktów tych lekceważyć. Jedną rzeczą są niekiedy wytłumaczalne, ludzkie, zwłaszcza młodzieńcze porywy i emocje. Inną jednak – reżyserowanie zza kulis niebezpiecznego spektaklu”.

Prasa podkreślała, że większość młodzieży nie ma dużej wiedzy na temat konspiracji z okresu drugiej wojny światowej i dzięki temu nie da się nabrać na hasła liderów podziemia. Zaangażowanie części młodzieży w jego działania miało wynikać właśnie z jej niewiedzy, ze złego pojmowania pojęcia patriotyzmu. Brak doświadczenia czasów wojny i okupacji powodował jakoby, że młodzi ludzie decydowali się na nieprzemyślane działania. Dziennikarka „Rzeczywistości” stwierdziła, że młodzi uczestnicy demonstracji 31 sierpnia 1982 roku pozwolili sobie na takie „ekscesy”, nie wiedząc nawet, że zakłócali przebieg obchodów rocznicy wybuchu drugiej wojny światowej, bo – jak pisała –

„nikt nie trafił do nich z opowieściami o bohaterstwie lat wojny ani o odwadze cywilnej. Nikt też im nie przypomniał starego, ale wciąż aktualnego zdania: «Narody, które tracą pamięć, tracą życie»”.

Skutkiem działań podziemia miało być doprowadzenie do zapoznania się niewinnej dotychczas młodzieży z wymiarem sprawiedliwości. Dla działaczy podziemnej Solidarności było to rzekomo korzystne, ponieważ mogli zrzucić za to winę na władzę i wzmocnić swoje poparcie. Jeden z publicystów „Żołnierza Wolności” pisał:

„Szaleństwo jest prawem młodego wieku, namówić więc nietrudno. A cierpienia młodzieży? Drobnostka – przypisze się je władzy i będzie z tego nowy kapitalik polityczny i mały zaczyn do nowych awanturek”.

Przyczynę udziału młodzieży w działaniach podziemia upatrywano przede wszystkim w negatywnym wpływie rodziców i nauczycieli. Motywem działań młodych ludzi miała być także chęć zmanifestowania własnej wartości. Jeden z dziennikarzy „Tu i teraz” stwierdził, że młodzi uczestnicy protestów z pewnością

„nie nienawidzą socjalizmu, tylko za wszelką cenę chcą wykazać swą dorosłość”.

W prasie pojawiały się sugestie, że wyrażanie sprzeciwu wobec polityki władz jest jedynie modą, która nie ma głębszych podstaw i szybko przeminie. W taki sposób „Rzeczywistość” tłumaczyła popularność noszenia oporników, które miały wyrażać sprzeciw wobec stanu wojennego:

„Widzieliśmy już na ulicach naszych miast młodzieńców z kolczykiem w uchu, widzieliśmy ich także z fantazyjnymi wisiorkami damskimi, dyndającymi pod rozpiętą koszulą, może być tedy i opornik tranzystorowy”.

Zapewne dla wielu młodych ludzi angażujących się przeciwko władzy znaczenie mogła mieć chęć przeżycia przygody czy zachowania się zgodnie z pewnym trendem obecnym w ich środowisku. To jednak nie wykluczało się z ideowością i wyznawaniem niechęci wobec komunistycznej dyktatury. Chociaż w kolejnych latach „Solidarność” cieszyła się coraz mniejszym poparciem, to wbrew przewidywaniom dziennikarki „Rzeczywistości” w kolejnych rocznikach młodych ludzi znajdowali się tacy, dla których opór przeciwko władzy był czymś więcej niż modą, o której byliby szybko gotowi zapomnieć.

**COFNIJ SIĘ**